

Grzegorz Motyka

**CZY ZBRODNIA
WOŁYŃSKO-GALICYJSKA 1943–1945
BYŁA LUDOBÓJSTWEM?
SPÓR O KWALIFIKACJĘ PRAWNĄ
„ANTYPOLSKIEJ AKCJI” UPA**

Tragiczne wydarzenia na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, do jakich doszło w czasie II wojny światowej, po dziś dzień budzą ogromne emocje, pozostając przedmiotem intensywnej naukowej i publicystycznej dyskusji. Jednym z częściej poruszanych tematów jest kwestia antypolskich czystek przeprowadzonych przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów-Bandery (OUN-B) i Ukraińską Powstańczą Armię (UPA), w polskiej historiografii określanych jako zbrodnia wołyńsko-galicyjska (ewentualnie: wołyńsko-małopolska).

Czystki te były jednym z najbardziej krwawych polskich epizodów XX wieku, a zarazem jednym z większych masowych mordów na ludności cywilnej, jaki miał miejsce w czasie II wojny światowej w Europie. Nic więc dziwnego, że znaczna część naukowców i uczestników debaty publicznej działania OUN-B i UPA uznaje za spełniające definicję ludobójstwa. Równocześnie jednak można zauważyć pewną wstrzemięźliwość części polityków i publicystów w stosowaniu tego terminu. Skłoniło to nawet Romana Kuźniara do sformułowania następującej opinii: „W polskim dyskursie, w jego poważnej części, widoczne jest pragnienie nazwania zbrodni katyńskiej zbrodnią ludobójstwa oraz uniknięcia tego w odniesieniu do masakr ludności polskiej na Wołyniu, choć de-

finicyjnie sprawa jest jasna, to znaczy odwrotna w stosunku do nurtu dominującego w naszym dyskursie politycznym”¹.

Ze słów tych można by wyciągnąć wniosek, że sprawa uznania zbrodni popełnionych przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach za ludobójstwo jest rzeczą łatwą i oczywistą. Tymczasem kwestia ta jest bardziej złożona niż się na pierwszy rzut oka może wydawać, nawet bowiem wśród osób opowiadających się za użyciem terminu genocyd można zauważyć istotne rozbieżności opinii w sprawach szczegółowych. Warto, jak sądzę, przyjrzeć im się bliżej.

Rys historyczny wydarzeń

Ukraińscy mieszkańcy II RP (ok. 5 mln osób) znaleźli się w składzie państwa polskiego w wyniku przegranej wojny, ale przynajmniej część z nich nie zamierzała wyrzekać się marzeń o niepodległości. Jeszcze przed 1939 rokiem w podziemnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) pojawiła się radykalna myśl, aby polsko-ukraiński spór terytorialny o umowny Lwów (faktycznie o Wołyń i Galicję Wschodnią) rozwiązać za pomocą czystki etnicznej, która miała dotknąć zamieszkującą ten obszar ludność polską i żydowską. Dał temu wyraz płk Mychajło Kołodziński w swojej sztandarowej pracy „Doktryna wojenna OUN” napisanej w latach trzydziestych na Sycylii (był tam internowany wspólnie z grupą ustaty). Kołodziński zginął w marcu 1939 roku na Rusi Zakarpackiej, lecz część jego rozprawy została wydana w Krakowie w 1940 roku (a ponownie w roku 1957 w Toronto i w 1999 w Kijowie), stając się dla młodych członków OUN jedną z podstawowych lektur z teorii wojskowości. Zarysował w niej projekt wywołania przez członków OUN powstania, które w pierwszym etapie miało mieć charakter chłopskich wystąpień². Czytamy: „chcemy rzucić chłopów z widłami na pancernik”.

¹ R. Kuźniar, *Wstęp*, w: R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, przekł. A. Bieńczyk-Missala, P. Grzebyk, B. Lackoński, M. Madej, Warszawa 2013, s. 24.

² Omówienie tej pracy zob. O. Zajcew, *Wojenna doktryna Mychajła Kołodzińskiego*, „Ukrajina Moderna” 2014, nr 20, s. 245–256. Kołodziński zakładał, że powstanie wybuchnie jednocześnie przeciwko Polsce i ZSRS w obu częściach Ukrainy. Po wybitciu się na niepodległość uznawał za konieczne opanowanie części Azji Środkowej, w tym Kazachsta-

Siłą rzeczy, działania nacjonalistów miały być skierowane w pierwszej kolejności przeciwko bezbronnej ludności. „Pierwsze chwile naszego powstania – pisał Kołodziński – muszą być skierowane przeciwko moskiewskim, polskim i rumuńskim elementom, aby mieć bezpieczne tyły dla dalszej walki ze zbrojną siłą wroga. A to może nam się udać, jeśli niespodziewanie zaskoczymy wrogą ludność i półwojskowe organizacje i zniszczymy ich, zanim przyjdzie im z pomocą wojskowa siła”. Zgodnie z jego założeniami „podczas powstania będzie okazja, aby wymieść dosłownie do ostatniej nogi element polski z ZUZ [Ziem Zachodniukraińskich – G.M.] i w ten sposób skończyć z pretensjami, co do polskiego charakteru tych ziem. Polski element, który będzie czynnie stawiać opór musi ulec w walce, a resztę trzeba sterroryzować i zmusić do ucieczki za Wisłę. Bo nie można dopuścić do tego, aby po zdobyciu ZUZ element polski mógł tutaj żyć obok Ukraińców. ZUZ w przyszłym Państwie Ukraińskim musi być czysty pod względem narodowym”. Bez ogródek też stwierdzał: „Wobec wrogiego elementu należy wykazać się takim okrucieństwem w czasie powstania, aby jeszcze dziesiąte pokolenie bało się choćby popatrzeć w stronę Ukrainy, już nie mówiąc o ochocie dokonania jej podboju”³.

W końcu 1942 roku kierownictwo banderowskiej frakcji OUN podjęło decyzję o tworzeniu oddziałów partyzanckich (nazwanych później Ukraińską Powstańczą Armią), które miały przystąpić do jednoczesnej walki z Niemcami, Sowietami i Polakami. Postanowiło też, by w momencie przystąpienia do otwartej walki zbrojnej, równolegle rozpocząć akcję „wysiedlania” pod groźbą śmierci wszystkich Polaków i Żydów. 9 lutego 1943 roku oddział UPA wymordował pierwszą polską wieś Parośle (ok. 180 ofiar), rozpoczynając, jak to określano w banderowskich

nu, którego mieszkańcy w jego ocenie mogli być jedynie poddanymi Rosji lub Ukrainy, skazanymi na los Indian północnoamerykańskich.

³ M. Kołodziński, *Nacjonalistyczne powstania. Rozdł z prac „Wojenna doktryna ukraińskich nacjonalistów”*, „Ukrajina Moderna” 2014, nr 20, s. 260–261. Por. O. Zajcew, *Ukraiński integralny nacjonalizm (1920–1930-ti roky). Narisy intelektualnoji istoriji*, Kyjiw 2013, s. 278–279. Warto wspomnieć, że Bohdan Hud’, gorący zwolennik teorii buntu ludowego na Wołyniu w 1943 roku, w swojej wydanej w Polsce książce przywołuje pracę Kołodzińskiego, nie wspominając jednak ani słowem o wyłaniającej się z niej koncepcji dokonania eksterminacji ludności polskiej (a także żydowskiej). Zob. B. Hud’, *Ukraińcy i Polacy na Nadnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Zarys historii konfliktów społeczno-etnicznych*, Lwów – Warszawa 2013, s. 316, 324.

dokumentach, „antypolską akcję”. Od marca 1943 roku masakry dokonywane przez UPA przybrały masowy charakter. 11 lipca 1943 roku oddziały UPA przeprowadziły jednoczesne, koncentryczne uderzenie, które ogarnęło 99 polskich wiosek. W lipcu-sierpniu 1943 roku zamordowano na Wołyniu co najmniej ok. 20 tys. Polaków. Banderowcy z premedytacją organizowaną ludobójczą czystką od początku „przykrywali” rzekomym buntem ludowym, podniesionym przez prostych chłopów. Temu ostatniemu służyło mordowanie Polaków za pomocą narzędzi gospodarskich (siekier, wideł), co uwiarygodniało tezę o „chłopskiej rabacji”. Niejednokrotnie oddziałom partyzanckim podczas napadów towarzyszyły zmobilizowane grupy chłopów, „uzbrojone” wyłącznie w siekiery.

Działania UPA na Wołyniu były w dużej mierze realizacją założeń Kołodzińskiego. Mordy dokonywane w kolejnych zamieszkiwanych przez Polaków miejscowościach były organizowane przez struktury OUN i UPA i nie ma żadnych dowodów na to, by były one wyrazem „spontanicznej chłopskiej zemsty”. Zorganizowany charakter operacji potwierdzają ukraińskie dokumenty. W sprawozdaniu OUN z okręgu Włodzimierz – Horochów za lipiec 1943 roku stwierdzono: „Antypolska akcja w większości wypadków przeprowadzona nieudanie. Padali niepotrzebni, a aktywny element antyukraiński, oczywiście zorganizowany i uzbrojony albo uciekł, albo stawił zbrojny opór, zadając nam straty. Najlepiej przeprowadzono akcję w rejonie Poryckim, dobrze w Horochowskim, zadowolająco w centralnym, źle w Beresteczku i Oździutykach, całkiem się nie odbyła w miastach Włodzimierz, Horochów oraz w rejonie Uściuług i Werba. W prowadzonej akcji brała udział w niektórych miejscowościach [podkr. – G.M.] ludność, a w rejonie poryckim melnykowcy”⁴.

To oczywiście tylko jeden z nielicznych znanych dokumentów potwierdzający zorganizowany charakter czystki. Warto zwrócić uwagę, że w czasie napadów zabijano wszystkich Polaków, najczęściej byli to niezamożni rolnicy, różniących się od swych sąsiadów Ukraińców tylko narodowością i wyznaniem. Zabijano nawet osoby, które składa-

⁴ Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy Ukrainy (dalej: CDAWOWU), zespół 3833, opis 1, t. 118, k. 19.

ły oficjalne deklaracje lojalności wobec podziemia ukraińskiego. Mieszkańcy Huty Majdańskiej w pow. zdołbunowskim na początku 1943 roku uzgodnili, że w zamian za gwarancje bezpieczeństwa będą przekazywać na rzecz ukraińskiej partyzantki żywność (jaja, mleko, zboże, mięso). Pomimo to, 12 lipca oddziały ukraińskie wymordowały większość mieszkańców (zginęły 184 osoby, w tym Ukrainka). Podczas antypolskich czystek można dostrzec wykorzystywanie przez policjantów ukraińskich, którzy zdezerterowali z niemieckiej służby do UPA, doświadczeń wyniesionych z Zagłady Żydów. W niektórych wioskach, gdzie ludność najpierw zgromadzono w jednym miejscu, a potem dziesiątkami wyprowadzano do stodoły i zabijano młotem lub łomem, aby nie dopuścić do wybuchu paniki dawano niektórym dzieciom cukierki. W efekcie tych działań, na Wołyniu latem 1943 roku zapanowała sytuacja, do której dobrze pasuje cytat z pamiętnika żołnierza japońskiego, świadka masakry w Nankinie: „świnia jest obecnie cenniejsza niż życie [...] istoty ludzkiej. A to dlatego, że świnia jest jadalna”⁵.

Mordy na Polakach w propagandzie OUN, tak wewnętrznej, obliczonej na użytek bezpośrednich sprawców, jak zewnętrznej, skierowanej do ukraińskich obserwatorów czystek, uzasadniano przedwojenną polityką władz polskich i rzekomą kolaboracją Polaków z Niemcami i Sowietami⁶. Równoległe pion polityczno-wychowawczy OUN prowadził bezpośrednią propagandę wśród ludności, starając się jej przedstawić dokonane antypolskie czystki jako rzecz może nawet przykrą, lecz w sumie konieczną i słuszną. W sprawozdaniu OUN-B z okręgu Włodzimierz – Horochów za maj 1944 roku „Czumak” (NN) pisał: „W masach jest jeszcze wielu, którzy twierdzą, że nie trzeba było bić Polaków, to przecież taki sam naród. Mówią to ludzie, którzy są spokrewnieni krwią z Polakami [...]. A są też pojedynczy, którzy nawet ostrzegają, albo wręcz przechowują Lachów u siebie lub donoszą im jedzenie

⁵ *Dziennik Shiro Azumy*, 24 marca 1938 r., cyt. za: I. Chang, *Rzeź w Nankinie*, tłum. K. Godlewski, Warszawa 2013, s. 254.

⁶ Jak napisał Lech Nijakowski „W szerszym znaczeniu każde ludobójstwo można potraktować jako formę zemsty, nawet jeśli nie ma ku temu żadnych realnych podstaw. Wielu sprawców ludobójstw jest bowiem przekonanych, że grozi im poważne niebezpieczeństwo ze strony ofiar. Uważają, że sporo od narodu ofiar wycierpieli i mają prawo do krwawej retribucji”. Zob. L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, s. 16.

do lasu, czy gdzie indziej [...] Ogół usprawiedliwia akcję przeciwko Polakom tym, że, jak mówią: »jeśli my tego byśmy nie zrobili, to Lachy by wyrzneli nas«. Niektórzy boją się tego, że może dojść do ogólnego osądu tej akcji przeciwko Polakom na arenie międzynarodowej przy zielonych stolikach. Jednocześnie sobie tłumaczą, że Polacy wyjdą wtedy usprawiedliwieni, bo za nimi stoi Anglia i Rosja. Ale takie wyjaśnienia my zbijamy swoimi argumentami”⁷.

W końcu 1943 roku antypolską akcję OUN-B rozpoczęła w Galicji Wschodniej. Najpierw zabijano przedstawicieli elit (księżę, nauczycieli, leśników). W kolejnym etapie napadano na wybrane polskie wioski. Dopiero przejście frontu doprowadziło do zmiany sytuacji. Ponieważ komuniści traktowali niepodległościowe aspiracje Polaków podobnie jak Ukraińców, wydano rozkazy zalecające wstrzymanie antypolskich akcji. Pomimo tych zaleceń, napady UPA na polskie miejscowości miały trwać jeszcze przez kilka miesięcy.

Jeśli początek „antypolskiej akcji UPA” wyznacza wymordowanie 9 lutego 1943 roku wsi Parośle na Wołyniu, to jej koniec rajd sotni UPA „Wowki” („Wilki”), w trakcie którego w maju 1945 roku w kilku miejscowościach na Lubelszczyźnie – niemal w przededniu podpisania w tym regionie zawieszenia broni z poakowskim podziemiem – zamordowano kilkadziesiąt osób.

Prowadzone pomiędzy lutym 1943 a majem 1945 roku czystki UPA objęły olbrzymi teren kilku województw, zamieszkiwany przez ok. 1,5 mln Polaków. W wyniku planowych masowych mordów zginęło w sumie ok. 100 tys. Polaków (najwięcej, bo 40–60 tys., na Wołyniu). Kolejne 300–400 tys. osób zostało zmuszonych do ucieczki w obawie o życie. „Antypolska akcja” ogarnęła więc może nawet 25–30% polskiej społeczności zamieszkującej południowo-wschodnie ziemie II RP. W wyniku odwetowych akcji polskiego podziemia zginęło z kolei (do 1947 roku) 10–15 tys. Ukraińców, w większości na ziemiach dzisiejszej Polski, gdzie podziemie polskie, ze zrozumiałych względów, było zdecydowanie silniejsze niż na Wołyniu⁸.

⁷ CDAWOWU, zespół 3833, opis 1, t. 118, k. 63.

⁸ Spośród ważniejszych prac na temat zbrodni wołyńskiej zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska*

Analogie zbrodni wołyńsko-galicyskiej

Zbrodnia wołyńsko-galicyska była jednym z największych przestępstw popełnionych na ludności cywilnej w czasie II wojny światowej, przy czym dopuściła się jej nieregularna formacja partyzancka. Nie wydaje się rzeczą właściwą porównywanie jej do absolutnie bezprecedensowego (bo dokonanego nie dla zagarnięcia jakiegoś terytorium, lecz w imię stworzenia doskonałego, aryjskiego społeczeństwa) ludobójstwa w historii ludzkości, jakim była Zagłada Żydów (5–6 mln ofiar), a nawet do drugiej w kolejności – pod względem liczby ofiar – masowej zbrodni na osobach bezbronnych, jakim był zgładzenie głodem przez Niemców w latach 1941–1943 ponad 2 mln wziętych do niewoli czerwonooarmistów. Można ją natomiast zestawiać z innymi zbrodniami na ludności cywilnej, z jakimi wówczas mieliśmy do czynienia. Pod względem skali zbrodni dwie analogie wydają się warte uwagi: masowe pacyfikacje białoruskich wsi przez niemieckie formacje policyjne oraz mordy na Serbach dokonane przez nacjonalistów chorwackich.

Niszczenie wiosek na Białorusi było spowodowane odwetem za działania sowieckiej partyzantki, niemniej działania nazistów wpisywały się w państwową politykę narodowościową zakładającą ograniczenie populacji Słowian o 20–30 mln. Jak wynika z badań prowadzonych przez historyków, Niemcy wymordowali 628 białoruskich wiosek z całą ludnością, z czego 186 nie odbudowano i dziś już nie istnieje. Pod względem liczby zniszczonych wiosek jest to więc liczba porównywalna do miejscowości polskich, które padły ofiarą UPA⁹.

Wydarzenia wołyńskie częściej jednak porównuje się do losu Serbów na terenach włączonych w skład powstałego w kwietniu 1941 roku Niezależnego Państwa Chorwackiego (*Nezavisna Država Hrvatska* – NDH) rządzonego twardą ręką przez ustaszy Ante Pavelicia. W NDH znalazło się ok. 6,3 mln ludności, z czego Chorwaci stanowili 3,3 mln, mu-

w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej, Warszawa 1993; A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998; G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wista”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011.

⁹ Zob. W. Łobanow (red.), *Nacistskaja polityka gienocida i „wyziennoj ziemi” w Bielorusii 1941–1944*, Minsk 1984, s. 45.

zułmańscy Bośniacy 0,7 mln, a Serbowie aż 1,9 mln. Dążąc do stworzenia monoetnicznej Chorwacji ustasze postanowili 1/3 ludności serbskiej wypędzić, 1/3 przymusowo zasymilować, a 1/3 wymordować. W czasie swojego spotkania z Hitlerem w dniu 6 czerwca 1941 roku Pavelic faktycznie uzyskał zgodę Niemiec na prowadzenie polityki dyskryminacji i eksterminacji. 27 kwietnia 1941 roku ustasze wymordowali pierwszą serbską wioskę Gudovac, zabijając ponad 180 serbskich chłopów. Zapoczątkowało to masowe represje, których skala wywołała spontaniczny opór zbrojny wśród ludności serbskiej. Konflikt do tego stopnia zaognił sytuację, iż na początku 1942 roku Niemcy (a wcześniej też Włosi) zaczęli naciskać na ograniczenie rzezi, co faktycznie stało się jeszcze w tym samym roku. Antyserbską politykę ustasze prowadzili jednak aż do końca swoich rządów. W jej wyniku zamordowano ponad 300 tys. Serbów (tylko księży prawosławnych zabito 217)¹⁰. Politykę ustaszy wobec Serbów tak, jeszcze w czasie wojny, ocenił Rafał Lemkin. Czytamy: „Żyjącą w Chorwacji ludność serbską dotknęły przede wszystkim ograniczenia w sferze politycznej i kulturalnej. Przeciwno jej tożsamości narodowej skierowane są ludobójcze regulacje prawne [...] Doniesienia wskazują też, że ludność serbska na terytorium Chorwacji staje się ofiarą masakr i tortur. Przypuszczalnie setki tysięcy Serbów zostało zamordowanych przez ustaszy”¹¹.

Pojęcie ludobójstwa/genocydu

Rafał Lemkin, polski prawnik pochodzenia żydowskiego, zasłynął przede wszystkim z wypracowania terminu „genocyd”. W czasie studiów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, pod wrażeniem informacji o procesie Mehmeta Talaata Paszy współodpowiedzialne-

¹⁰ Na temat antyserbskich czystek szerzej w: G. Motyka, *Wołyń 43. Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016, s. 157–197. Zob. też: S. Goldstein, *1941. Godina koja se vraca*, Zagreb 2007; W.B. Buricz, *Golgota Srpske pravoslavne crkve 1941–1945*, Beograd 1998; L. Hory, M. Broszat, *Der kroatische Ustascha Staat 1941–1945*, Stuttgart 1964; B. Robionek, *Croatian Political Refugees and the Western Allies. A Documental History*, Berlin 2010; T. Dulić, *Utopias of Nation. Local Mass Killing in Bosnia and Herzegovina 1941–1942*, Uppsala 2005; i inne.

¹¹ R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie...*, s. 280.

go za zorganizowanie w roku 1915 eksterminacji Ormian, Lemkin zainteresował się problematyką masowych zbrodni na ludności cywilnej. Okrucieństwa popełniane przez nazistów skłoniły go do dalszych studiów nad tą problematyką. W 1944 roku zaproponował on wprowadzenie do prawa międzynarodowego pojęcia „genocyd”, utworzonego przez dodanie do greckiego słowa *genos*, czyli „lud, rasa”, przyrostka *-cide*, zaczerpniętego od łacińskiego słowa *caedere* – „zabijać”, na określenie zbrodni, których celem jest unicestwienie narodu. Choć był on używany w trakcie prac Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, to jednak nie znalazło to odzwierciedlenia w wyroku dla nazistowskich zbrodniarzy, w którym była mowa o zbrodniach wojennych i przeciwko ludzkości¹². Termin ten został jednak ostatecznie zaakceptowany w 1948 roku przez walne zgromadzenie ONZ. W uchwalonej 9 grudnia 1948 roku *Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa* w artykule II zdefiniowano tę zbrodnię jako czyn „dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich”. Do kategorii ludobójstwa zaliczono zabójstwo, spowodowanie poważnego uszczerbku zdrowia fizycznego lub psychicznego członków grupy, celowe stworzenie takich warunków życia, które służą zniszczeniu; ograniczanie urodzin oraz porywanie dzieci i przekazywanie ich innej wspólnocie.

Jak wynika z definicji genocydu sformułowanej przez Lemkina, a przyjętej przez ONZ, kluczową rzeczą przy uznaniu czynu za ludobójstwo jest intencja, zamiar sprawców (*dolus specialis*, specjalny zamiar). Jak pisze Karolina Wierzyńska: „Bez *dolus specialis* zbrodnia może zostać zakwalifikowana jako zbrodnia przeciwko ludzkości, ponieważ bez udowodnienia, że sprawca posiadał specjalny zamiar, nie będziemy

¹² Definicja zbrodni przeciwko ludzkości zamieszczona w Statucie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego brzmi następująco: „Zbrodnie przeciwko ludzkości, mianowicie: morderstwa, wytepienie, obracanie ludzi w niewolników, deportacja i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiegokolwiek ludności cywilnej przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiegokolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano”. Za: A. Szpak, *Karanie zbrodni wojennych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2010, z. 1, s. 18. Zob. na ten temat m.in.: D. Drózdź, *Zbrodnia ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym*, Warszawa 2010.

mieć do czynienia ze zbrodnią ludobójstwa. Nie można więc popełnić ludobójstwa nieświadomie lub z niedbalstwa”¹³.

Termin „genocyd” został przetłumaczony na język polski jako „ludobójstwo” i zaczął być stosowany już w trakcie pierwszych odbywających się w Polsce procesów niemieckich zbrodniarzy wojennych (a więc jeszcze przed decyzją ONZ z 1948 roku). Jak zaznaczył Jacek Sawicki, znawca tej tematyki: „Słowo »ludobójstwo«, które jest polskim odpowiednikiem dla »genocide« użyte zostało po raz pierwszy w czasie procesu przeciw Arturowi Greiserowi w czerwcu 1946¹⁴. Oddaje ono zarówno etymologicznie, jak i pojęciowo możliwie najdokładniej słowo »genocide«. Chociaż stanowi słowo złożone, których polski język unika, to jednak brzmi dla ucha prawnika nieobco, utworzone jest bowiem analogicznie do takich określeń jak ojcobójstwo, dzieciobójstwo itp.”¹⁵.

W 1968 roku w przyjętej z inicjatywy Polski *Konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości* ludobójstwo zostało włączone do katalogu tych zbrodni, które nie ulegają przedawnieniu. I to nawet wtedy, gdy popełniony czyn nie narusza prawa wewnętrznego tego państwa, gdzie został dokonany.

W polskim Kodeksie karnym z 1997 roku, zbrodnia ludobójstwa została opisana (bez użycia terminu genocyd) w artykule 118, paragraf 1, przy czym za spełniającą jej definicję uznano również wyniszczenie grupy politycznej lub światopoglądowej. Czytamy tam: „Kto, w celu wyniszczenia w całości albo w części grupy narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub grupy o określonym światopoglądzie, dopuszcza się zabójstwa albo powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu osoby należącej do takiej grupy, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”¹⁶.

¹³ K. Wierczyńska, *Pojęcie ludobójstwa w kontekście orzecznictwa międzynarodowych trybunałów karnych ad hoc*, Warszawa 2010, s. 38.

¹⁴ Na temat tego procesu zob. *Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1947.

¹⁵ J. Sawicki, *Ludobójstwo. Od pojęcia do konwencji 1933–1948*, Kraków 1949, s. 27 (przypis 11).

¹⁶ Na ten temat zob. R. Szawłowski, *Trzy tematy z dziedziny »genocydologii«*, w: *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, Warszawa 2008, s. 24.

Czy to było ludobójstwo? Pierwsze opinie

Informacje o masowych mordach na Wołyniu już w czasie wojny stały się znane szerokim kręgom polskiej opinii publicznej. Dość szybko dostrzeżono również, że zbrodnia wołyńsko-galicyska spełnia definicję Lemkina i zasługuje na określenie ludobójstwo. Bodajże jako pierwszy użył tego terminu w tym kontekście Jędrzej Giertych w polemice z Józefem Łobodowskim¹⁷, podjętej na łamach wydawanych w Londynie „Wiadomości”. Obaj autorzy krytycznie oceniali przedwojenną politykę narodowościową II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza pacyfikację Galicji Wschodniej w 1930 roku. Różnili się jednak w ocenie szans wybicia się Ukrainy na niepodległość. O ile Łobodowski zdecydowanie optował za wsparciem ukraińskich ambicji państwowych, to Giertych był temu kategorycznie przeciwny. Zdaniem Jędrzeja Giertycha: „Ukraińcy nie tylko są naszymi wrogami politycznymi, którzy chcą nas pozbawić Ziemi Czerwieńskiej, Wołynia i innych naszych terytoriów, ale okazali że w walce z nami gotowi są nie przebierać w żadnych środkach. Nie chcę judzić i oszczędzam słowa, ale trudno unikać stwierdzenia że Ukraińcy dzisiaj w XX w., zastosowali wobec nas metodę rzezi. Rzeź ta nie była nieodpowiedzialnym wybrykiem motłochu, ale planową operacją, zastosowaną w celach politycznych przez wpływową ukraińską organizację polityczną. Operacji tej odpowiada w zupełności wynalazione przed kilku laty słowo: »genocide«. Cały naród polski ponosi – niestety – odpowiedzialność za Berezę. Tak samo cała społeczność ukraińska ponosi odpowiedzialność za rzeź wołyńską. [...] Obóz ukraiński, w którym banderowcy, sprawcy rzezi wołyńskiej, mogą mieć pozycję poważnego czynnika politycznego, nie są dla nas możliwym do przyjęcia partnerem współpracy politycznej”¹⁸.

Polemika między Giertychem i Łobodowskim (ten drugi bynajmniej nie negował masowych mordów dokonanych przez UPA na Wołyniu i protestował przeciwko ukraińskim próbom zaprzeczania oczywistym

¹⁷ J. Łobodowski, *Miedzy Muszalskim a Zagłobą*, „Wiadomości” (Londyn) 1951, nr 26, s. 2.

¹⁸ J. Giertych, *Sprawa Ukrainy a Polska*, „Wiadomości” (Londyn) 1951, nr 34, s. 2. Na pierwszeństwo Jędrzeja Giertycha wskazał jako pierwszy Ryszard Szawłowski.

faktom zbrodni) pokazała podstawową różnicę pomiędzy polskimi przeciwnikami i zwolennikami powstania niepodległego państwa ukraińskiego. O ile pierwsi chętnie używali terminu „ludobójstwo”, to drudzy stosowali go z dużo większą wstrzemięźliwością, obawiając się, by nie zaszkodziło to polsko-ukraińskim próbom porozumienia.

W okresie PRL temat zbrodni wołyńsko-galicyskiej podlegał ideologicznej wykładni i faktycznie nie mógł być przedmiotem szerszych badań naukowych. Nawet listy osób pomordowanych zaczęto tworzyć dopiero w latach osiemdziesiątych – i to w środowisku społecznym, a nie w oparciu o państwowy ośrodek badawczy. W końcowym okresie istnienia PRL i pierwszych latach po upadku komunizmu nawiązano jednak do tematyki historii Polaków na ziemiach wschodnich, co oznaczało również rozpoczęcie dyskusji, czy w wypadku zbrodni wołyńsko-galicyskiej można mówić o ludobójstwie. Wątpliwości w tej sprawie wyrazili Tadeusz Andrzej Olszański i Ryszard Torzecki. Ten pierwszy w artykule opublikowanym w paryskich „Zeszytach Historycznych” napisał: „Pozostaje [...] pytanie, czy na Kresach mieliśmy wówczas do czynienia z ukraińskim ludobójstwem, gdyż zarzut taki wielokrotnie podnoszono. Autor odrzuca to twierdzenie. Jeżeli bowiem ludobójstwem jest, jak to się powszechnie przyjmuje, systematyczna i świadomie zaplanowana akcja, mająca na celu eksterminację (fizyczne wyniszczenie) całości lub części określonej zbiorowości ludzkiej, to musimy stwierdzić, że ukraińska »depolonizacja« nie miała charakteru akcji ludobójczej. Celem tej akcji było bowiem wygnanie, a nie wymordowanie ludności polskiej”¹⁹. Podobnie Ryszard Torzecki uważał, że działania UPA miały na celu przepędzenie Polaków ze spornych terenów, a nie ich fizyczne zniszczenie. Przyznawał jednak, iż dotychczasowy stan wiedzy nie pozwalał jednoznacznie przesądzić o prawdziwości tego twierdzenia. Zaznaczył przy tym kategorycznie: „Ale i Ukraińcy mieli swoje wymordowane i spalone wsie”, przywołując przykłady pacyfikacji takich wsi, jak Wierzchowiny i Zawadka Morochowska²⁰.

¹⁹ J. Łukaszów (T.A. Olszański), *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1989, nr 90.

²⁰ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 268. Torzecki pisząc o działaniach OUN-UPA przeciwko Polakom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, stwierdził m.in.: „Raz jeszcze trzeba podkreślić, że to nie Polacy pierwsi zaatakowali. [...] Obraz walk był niezmiernie

Niebawem jednak badania naukowe doprowadziły do zweryfikowania tych opinii. W świetle odnalezionych dokumentów i zebranych relacji świadków stało się jasne, że cokolwiek było celem działań OUN i UPA (wyniszczenie czy wypędzenie Polaków), to realizacja tego planu musiała zakładać choćby częściowe wymordowanie ludności polskiej na spornych terenach. W efekcie przekonanie o ludobójczym charakterze działań Ukraińskiej Powstańczej Armii dość szybko stało się opinią dominującą i bynajmniej nie ograniczoną do środowisk kresowych. Świadectwem tego jest komunikat polskich i ukraińskich historyków, jaki powstał w czerwcu 1994 roku po konferencji zorganizowanej z inicjatywy miesięcznika „Karta” w Podkowie Leśnej. Czytamy w nim m.in.: „Strona polska uważa, że ukraińskie podziemie nacjonalistyczne rozpoczęło działania zmierzające do depolonizacji obszarów Zachodniej Ukrainy, m.in. poprzez akcje wyniszczenia ludności polskiej. [...] strona polska uznaje fakty eksterminacji ludności cywilnej za zbrodnię ludobójstwa”²¹.

Zbrodnia wołyńsko-galicyjska w ocenie pionu śledczego IPN

Niewątpliwie, istotne znaczenie przy uznaniu zbrodni wołyńsko-galicyjskiej za ludobójstwo ma ocena prawna dokonana przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej. Ze zrozumiałych powodów podjęcie śledztwa w tej sprawie stało się możliwe dopiero po upadku komunizmu. 12 sierpnia 1990 roku przewodnicząca IPN, tj. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (OKBZpNP) w Lublinie wszczęła postępowanie karne w sprawie zamordowania kilkudziesięciu tysięcy osób narodowości polskiej w latach 1939–1945 na terenie przedwojennego województwa wołyńskiego. Podstawą wszczęcia śledztwa była m.in. książka Józefa Turowskiego i Władysława Siemaszki

skomplikowany. UPA prowadziła ją z całą bezwzględnością, o czym świadczą przypadki wyrzynania całych wsi” (s. 261). Niestety, ciężka choroba wzroku, a następnie przedwczesna śmierć nie pozwoliły R. Torzeckiemu zapoznać się z materiałami archiwalnymi, które przesądzą o odpowiedzialności OUN i UPA za zbrodnię.

²¹ Z. Gluza, *Ośrodek KARTA a kwestia wołyńska*, w: A. Zińczuk (red.), *Pojednanie przez trudną pamięć. Wołyń 1943*, Lublin 2012, s. 41.

Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945, będąca pierwsza próbą zestawienia polskich strat na Wołyniu na podstawie materiałów dokumentacyjnych zgromadzonych przez środowisko byłych żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK²².

W latach 1992–1995 kolejne śledztwa dotyczące zbrodni dokonanych przez UPA na ludności polskiej w Galicji Wschodniej podjęły Okręgowe Komisje Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie i Rzeszowie. Komisja krakowska miała zbadać zbrodnie popełnione w województwach tarnopolskim i stanisławowskim, zaś rzeszowska miała uczynić to samo wobec mordów w województwie lwowskim. Decyzją Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej z dnia 1 lipca 1998 roku postępowania te przekazano w celu ich kontynuowania byłej OKBZpNP we Wrocławiu.

Śledztwo wołyńskie i galicyjskie zostało na początku roku 1999 zawieszono, z uwagi na postawienie Głównej Komisji w stan likwidacji. Jej obowiązki przejął pion prokuratorski Instytutu Pamięci Narodowej. 27 listopada 2000 roku Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN, prof. Witold Kulesza, powierzył Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie podjęcie zawieszono śledztwa (postępowanie oznaczone sygnaturą S 1/00/Zi prowadzi od początku prokurator Piotr Zając). 29 czerwca 2001 roku zlecono Oddziałowej Komisji we Wrocławiu prowadzenie śledztw w sprawach dotyczących zbrodni ludobójstwa dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939–1945 w Galicji Wschodniej na terenie byłych województw: stanisławowskiego, tarnopolskiego i tej części lwowskiego, która znalazła się w składzie Ukrainy. Natomiast śledztwa dotyczące zbrodni na terenach dzisiejszej Polski podjęły komisje w Rzeszowie i Lublinie.

Po analizie zebranych materiałów śledczych prowadzący je prokuratorzy uznali, że czyny nacjonalistów ukraińskich (OUN i UPA) wy-czerpują znamiona zbrodni opisanej w paragrafie 118 Kodeksu karnego. Jak napisał prokurator Piotr Zając: „nie ulega wątpliwości, że zbrodnie,

²² J. Turowski, Wł. Siemaszko, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu 1939–1945*, Warszawa 1990.

których dopuszczono się wobec ludności narodowości polskiej, noszą charakter niepodlegających przedawnieniu zbrodni ludobójstwa”²³. Według niego teza ta „znajduje oparcie w ujawnionych dokumentach, zeznaniach setek świadków, opiniach biegłych historyków, relacjach znawców przedmiotu i posiadanych przez nich dokumentów archiwalnych. [...] Za uznaniem, że omawiane zbrodnie stanowią ludobójstwo, przemawiają jednoznacznie: organizacja mordów, ich przebieg, rozmiary i zasięg terytorialny oraz cele i motywy, które tej akcji przyświecały. Nie zmieniają tej oceny ewentualne motywy poboczne, którymi mogli kierować się poszczególni sprawcy mordów, jak np. motyw zemsty, zysku czy też przekonanie, że jest to jedyna droga do odzyskania niepodległości, a więc swoiście pojęty motyw patriotyczny”²⁴.

Do podobnych wniosków doszli również inni prokuratorzy. Oceniając wszystkie prowadzone przez IPN śledztwa dotyczące zbrodni popełnionych przez ukraińskich nacjonalistów, prokurator Antoni Kura doszedł do wniosku: „Nie ma [...] jakichkolwiek wątpliwości, że zbrodnie te są zbrodnią ludobójstwa, której istota polega na podejmowaniu działań zmierzających do wyniszczenia grup ludności z powodu odrębności narodowej, etnicznej, politycznej, wyznaniowej lub światopoglądowej. Brak też jakichkolwiek przesłanek pozwalających na rozważenie innej, niż przyjęto w prowadzonych śledztwach, oceny prawnokarnej tych zbrodni. Obowiązujący w Polsce stan prawny oraz zasady ochrony prawnej człowieka, przyjęte w międzynarodowym prawie karnym, tworzą rzeczywistość prawną stałą i niezmienną”²⁵.

²³ P. Zając, *Prześladowania ludności narodowości polskiej na terenie Wołynia w latach 1939–1945 – ocena karnoprawna zdarzeń w oparciu o ustalenia śledztwa OKŚZPNP w Lublinie*, w: *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, Warszawa 2008, s. 42. Por.: idem, *Kwalifikacja prawna tzw. akcji antypolskiej na Kresach Wschodnich w latach czterdziestych XX wieku jako ludobójstwa (koreferat)*, w: *Wołyń 1943 – rozliczenie. Materiały przeglądowej konferencji naukowej „w 65 rocznicę eksterminacji ludności polskiej na Kresach Wschodnich dokonanej przez nacjonalistów ukraińskich”*, Warszawa 10 lipca 2008, Warszawa 2010.

²⁴ *Ibidem*, s. 42.

²⁵ A. Kura, *Kwalifikacja prawna tzw. akcji antypolskiej na Kresach Wschodnich w latach czterdziestych XX wieku jako ludobójstwa. Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej w latach 1939–1947 w świetle śledztw prowadzonych [przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej (koreferat)]*, w: *Wołyń 1943 – rozliczenie...*, s. 67. Zob. też W. Szwiec, *Zbrodnia w Hucie Pieniackiej w świetle ustaleń śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie*, w: *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 5: *15 lat próba bilansu*, red. R. Ignatiew, A. Bilińska-Gut, Warszawa 2016.

W ocenie prokuratorów IPN ważnym argumentem na rzecz uznania rzezi wołyńskiej jednak za ludobójstwo są wyroki Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) w sprawie zbrodni popełnionych w czasie wojny w byłej Jugosławii. Przede wszystkim przykład masakry w Srebrenicy, gdzie Serbowie wymordowali w 1995 roku 8 tys. muzułmanów, którą MTK uznał za zbrodnię ludobójstwa.

W opinii prawnej prokuratora Piotra Zająca czytamy: „Bez znaczenia [...] pozostaje [...] czy swoim zachowaniem sprawca zamierzał zrealizować ponadto jeszcze inny cel (na przykład uzyskanie terenów »czystych« etnicznie). Precyzując, konsekwencje prawno-karne związane z umyślnością mogą dotknąć sprawcę nie tylko wtedy, kiedy sam czyn zabroniony jest celem, ale także środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu. W interesującym nas aspekcie zbrodni na Wołyniu wymordowanie ludności polskiej nie miało charakteru celu samoistnego, lecz było środkiem do uzyskania terenów jednolitych etnicznie i, w mniemaniu ukraińskich nacjonalistów, warunkiem *sine qua non* utworzenia niepodległej Ukrainy. Taki też kierunek wykładni przepisów określających zbrodnię ludobójstwa jest widoczny w dotychczasowej działalności trybunałów karnych dla byłej Jugosławii i dla Rwandy. W aktach oskarżenia przeciwko Radovanowi Karadžićowi i Ratko Mladiciowi, skierowanych do Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii zarzucono im między innymi popełnienie zbrodni ludobójstwa [...] Dla przywódców serbskich dążących do utworzenia wielkiego państwa narodowego, czystki etniczne stanowiły jedynie środek do realizacji zamierzonego celu. Oskarżyciel nie miał jednak wątpliwości, że inicjując mordy Chorwatów, a w szczególności muzułmanów, dopuścili się zbrodni ludobójstwa”²⁶.

Odwołania do orzecznictwa międzynarodowych trybunałów karnych wydają się jak najbardziej na miejscu. Jak zaznacza Karolina Wierczyńska: „Rola trybunałów tymczasowych dla rozwoju prawa międzynarodowego wydaje się ogromna. Po raz pierwszy w historii prawa międzynarodowego elementy zbrodni ludobójstwa zostały tak szczegółowo zinterpretowane i zastosowane w praktyce wobec sprawców

²⁶ P. Zając, *Prześladowania ludności narodowości polskiej na terenie Wołynia w latach 1939–1945...*, t. 2: *Ludobójstwo*, s. 44.

zbrodni, przy ogólnej dbałości, aby interpretacja i stosowanie przepisów Konwencji były zgodne z zamysłem jej twórców”²⁷.

Historycy a ludobójstwo

Badania naukowe prowadzone przez polskich historyków, a także ekshumacje przeprowadzone na początku lat pięćdziesiątych z inicjatywy Leona Popka w Woli Ostrowieckiej, odsłoniły zorganizowany charakter działań depolonizacyjnych prowadzonych przez UPA. W efekcie pogląd o ludobójczym charakterze ukraińskich akcji stał się udziałem znakomitej większości polskich historyków, choć dalece nie wszyscy uznawali za stosowne tak dobitnie go akcentować, jak czynili to przedstawiciele środowisk kresowo-narodowych. Już od chwili przeprowadzenia przez Biuro Edukacji Publicznej IPN pierwszej zorganizowanej przez państwową instytucję konferencji o „antypolskiej akcji” UPA (w Lublinie w maju 2001 roku) trudno odnaleźć wśród polskich autorów osoby prezentujące odmienny punkt widzenia.

Inna rzecz, że polskich historyków mocno różniło i dalej różni to, w jaki sposób należy stosować termin „ludobójstwo”. W opinii części badaczy za ludobójstwo należy uznać wszelkie zbrodnie popełnione przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1939–1947. Według tej wizji OUN jeszcze przed wybuchem II wojny światowej podjęła decyzję o wymordowaniu wszystkich Polaków zamieszkujących tereny uważane przez nacjonalistów za rdzennie ukraińskie, a po 1 września 1939 roku starała się ten projekt konsekwentnie, choć ze zmieniającym się nasileniem, realizować. Każdy akt przemocy popełniony przez członków OUN miał więc na celu depolonizację spornych terenów. Masowe mordy na ludności polskiej OUN i UPA miała kontynuować aż do roku 1947, kiedy to w trakcie operacji „Wisła” (koniecznej i w pełni usprawiedliwionej) zniszczono ukraińskie podziemie w Polsce. Z poglądem tym zgadzają się m.in. Władysław i Ewa Siemaszkowie oraz Krzysztof Łada i Czesław Partacz²⁸.

²⁷ K. Wierczyńska, *Pojęcie ludobójstwa...*, s. 198.

²⁸ Por. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003, s. 65–95.

W ocenie innych o „ludobójstwie” może być mowa wyłącznie w wypadku tzw. antypolskiej akcji UPA rozpoczętej w lutym 1943 roku wymordowaniem Polaków we wsi Parośle na Wołyniu i trwającej faktycznie do maja 1945 roku²⁹. W tym czasie dynamikę wydarzeń narzucały OUN i UPA, które próbowały „usunąć” polską ludność ze spornych z Polską terenów – można więc powiedzieć, że ukraińscy nacjonaści realizowali plan zakładający wyniszczenie mniejszej lub większej części ludności na spornych z Polską terenach. Badacze akademicy podkreślają również, iż zbrodni tej dopuściła się formacja partyzancka. Była to, jak ujął to Piotr Madajczyk, zbrodnia ludobójstwa popełniona przez „ruch narodowy niemający własnego państwa”³⁰.

Jeśli w latach 1943–1945 największy wpływ na relacje polsko-ukraińskie wywierają działania banderowskiego podziemia, to w okresie późniejszym (lata 1945–1947) już o przebiegu wydarzeń decydują przede wszystkim władze komunistyczne po obu stronach granicy, które prowadziły masowe przesiedlenia ludności. UPA w tym czasie, owszem, dopuszczała się przestępstw (najbardziej spektakularny charakter miała egzekucja 60 żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza schwytych w Jasielu w marcu 1946 roku oraz zamordowanie w grudniu 1945 roku kilkunastu cywilów w Nowosielcach³¹), lecz należy je raczej zaklasyfikować jako zbrodnie wojenne, a nie ludobójstwo. Za nieporozumienie należy uznać traktowanie jako ofiar ludobójstwa żołnierzy zabitych w starciach zbrojnych z UPA.

Jeszcze inaczej podszedł do tej kwestii Adama Balcer. Według niego „termin »ludobójstwo« w przypadku zbrodni na Polakach na pewno można zastosować wobec krwawej niedzieli 11–12 lipca 1943 r. (ataku UPA na dziesiątki osiedli polskich), natomiast w przypadku zdecydowanej większości pozostałych masakr należy mówić o zbrodniach przeciw ludzkości”³². I dodaje: „UPA nigdy nie dokonała pojedynczego ata-

²⁹ Inna rzecz, że niektóre mordy na Polakach popełnione w 1939 i 1941 roku (np. zniszczenie czterech kolonii w woj. tarnopolskim tuż po inwazji sowieckiej na Polskę) można uznać za akty ludobójstwa.

³⁰ P. Madajczyk, *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Warszawa 2010, s. 122–124.

³¹ Więcej na ten temat zob. G. Motyka, *W kręgu „Łun w Bieszczach”*. Szkice z najnowszej historii polskich Bieszczad, Warszawa 2009.

³² A. Balcer, *Na Wschodzie bez zmian? Polska polityka wschodnia stan obecny i perspektywy*, Wrocław 2015, s. 40. Autor w raporcie, niestety, wielokrotnie stawia bezzasadne

ku (jedno miejsce), w którym zginęło więcej niż kilkaset osób”³³. Tego rodzaju podejście jednak zupełnie abstrahuje od tego, że na Wołyniu najpóźniej wiosną 1943 roku postanowiono wymordować wszystkich mieszkających tam Polaków, a w dodatku każdy z planów wypędzenia polskiej ludności z ziem uznawanych za ukraińskie zakładał wymordowanie mniejszej lub większej jej części. Zatem także w operację wypędzenia pod groźbą śmierci Polaków z Galicji Wschodniej, a także z części Lubelszczyzny i Podkarpacia z założenia były wpisane masowe zabójstwa ludności cywilnej. Mówiąc inaczej, masowe mordy w poszczególnych wioskach były jedynie pochodną odgórnego rozkazu zalecającego depolonizację ogromnego obszaru. Rozumowanie Balcera można by uznać za słuszne jedynie w wypadku, gdyby zniszczenie każdej kolejnej polskiej wsi wynikało z oddzielnej, autonomicznej decyzji lokalnych komendantów, a tak po prostu nie było. Wszystkie napady, od 9 lutego 1943 do 18 maja 1945 roku, były efektem strategii przyjętej przez kierownictwo UPA. Warto podkreślić: przyjmując logikę rozumowania Balcera należałoby konsekwentnie uznać, że egzekucje na Żydach, w liczbie mniejszej niż tysiąc ofiar, także nie są ludobójstwem!

Należy też wspomnieć o retoryce stosowanej przez mające duży wpływ na kształt debaty publicznej w Polsce środowiska kresowo-narodowe, mające niewątpliwie duże zasługi w upamiętnianiu ofiar zbrodni UPA. Ich przedstawiciele tak używają termin „ludobójstwo”, by nie tyle, czy nie tylko opisać badane zjawisko, ale także, a może przede wszystkim, moralnie zdyskredytować wszystkich, którzy się z nimi nie zgadzają. Z tego powodu publicyści „kresowi” dzielą polskich naukowców na dwie grupy: uznających ówczesne zbrodnie UPA za ludobójstwo i tym samym opowiadających się po stronie „prawdy” oraz tych, któ-

hipotezy, nie zauważając, iż w ten sposób, siłą rzeczy, zmierza do równoważenia win obu stron, poprzez sztuczne zawyżanie ofiar polskiego odwetu. Zalicza bowiem do nich (czego nie uczynił dotąd żaden polski badacz!) zabitych przez polską policję pomocniczą, podległą przecież i wykonującą ściśle rozkazy władz niemieckich. Nie zaznacza przy tym, że samo wstąpienie do policji było z punktu widzenia polskiego podziemia równoważne z oskarżeniem o zdradę. Co gorsza, Balcer nic nie wspomina o działaniach ukraińskiej policji pomocniczej, choć powinien konsekwentnie uznać jej zbrodnie za winę Ukraińców. W raporcie nie wspomina się zatem o mordach dokonanych przez ukraińskich policjantów na Polakach oraz na Żydach, posiadających przecież obywatelstwo polskie.

³³ Ibidem.

rzy takiej opinii faktycznie lub jakoby nie podzielają (w lepszym wypadku przedkładając racje polityczne nad moralnymi, w gorszym zaś kierując się zwyczajnie złymi intencjami)³⁴. Przyjęcie tak uproszczonej interpretacji sprawia, że wszelka próba namysłu i refleksji nad tragiczną przeszłością może z miejsca zostać przedstawiona jako próba relatywizacji niewybaczalnego zła. Termin ludobójstwo dobrze oddaje klasyfikację prawną antypolskich czystek, a jego użycie pozwala lepiej zrozumieć tragizm tego, co wydarzyło się na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Nie powinien być jednak słowem zamykającym dyskusję i badania, natomiast kresowiacy faktycznie uważają, że tylko on jest dopuszczalny. W dodatku, chętnie „rozciągają” odpowiedzialność za masowe mordy na wszystkich Ukraińców opowiadających się wówczas za powstaniem niepodległego państwa. W ten sposób za współwinnych rzezi wołyńskiej można uznać nie tylko wszystkich członków OUN i UPA, lecz także współpracowników Ukraińskiego Centralnego Komitetu, a nawet metropolitę Andrzeja Szeptyckiego, który w swoim nauczaniu zdecydowanie występował przeciwko wszelkim mordom na osobach niewinnych.

„Genocidium atrox”

Na oddzielne omówienie zasługuje propozycja Ryszarda Szawłowskiego, by działania UPA z powodu charakteryzującego je okrucieństwa uznać za ludobójstwo „wyższe” od niemieckiego i sowieckiego pod względem okrucieństwa. (tzw. *genocidium atrox*)³⁵. Zaproponował on, aby wprowadzić do opisu zbrodni wołyńsko-galicyjskiej, oddzielny termin *genocidium atrox* (czyli „ludobójstwo okrutne, dzikie, straszne, okropne”), ze względu na charakteryzujące je barbarzyńskie okrucieństwo. Jego zdaniem, „ludobójstwo ukraińskie uznać należy za najgorsze (najstraszniejsze) ze wszystkich trzech popełnionych na Polakach w okresie

³⁴ Zob. np. W. Paż (red.), *Prawda historyczna i prawda polityczna*, Wrocław 2012.

³⁵ Zob. np. R. Szawłowski, *Ludobójstwo*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. XI, Lublin 2006; idem, *Kwalifikacja prawna tzw. akcji antypolskiej na Kresach Wschodnich w latach czterdziestych XX wieku jako ludobójstwa*, w: *Wołyń 1943 – rozliczenie. Materiały przeglądowej konferencji naukowej „w 65 rocznicę eksterminacji ludności polskiej na Kresach Wschodnich dokonanej przez nacjonalistów ukraińskich”*, Warszawa 10 lipca 2008, Warszawa 2010; idem, *Trzy ludobójstwa*, „Nasz Dziennik”, 28 III 2008, „Dodatek Historyczny IPN” 2008, nr 3.

II wojny światowej. Wszystko wskazuje też na to, że chodziło tu o najgorsze ludobójstwo popełnione na olbrzymich obszarach okupowanej przez Niemców w II wojnie światowej Europy³⁶. Zdaniem Szawłowskiego: „Pod tym względem porównywalne jest ono jedynie do niemieckiego totalnego ludobójstwa na Żydach”³⁷. Co ciekawe, Szawłowski opowiada się przeciwko porównywaniu zbrodni wołyńsko-galicyjskiej do zbrodni ustaszy na Serbach. Jego zdaniem, „choć w obu przypadkach wystąpiło *genocidium atrox*, jego ofiarą padła tylko pewna część chorwackich Serbów; tymczasem na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej OUN-UPA mordowała [...] wszystkich dostępnych Polaków”³⁸.

Rzecz jasna, poczynania UPA miały barbarzyński charakter, ale ujmując w ten sposób problem milcząco byśmy uznawali, że mordowanie głodem ukraińskich chłopów w czasie Wielkiego Głodu w latach 1932–1933 czy wypędzenie przez Niemców na pustynię i śmierć z braku pożywienia i wody ciemnoskórych Herero w 1904 roku w Namibii było bardziej humanitarne. Tymczasem mordowanie ludności polskiej za pomocą siekier i pik było ludobójstwem, owszem, okrutnym, ale także, a może przede wszystkim prymitywnym. I być może właśnie ten prymitywizm użytych środków odróżnia zbrodnię wołyńsko-galicyjską najbardziej od tych „nowoczesnych” ludobójstw, których organizatorzy i decydenci (m.in. z powodu troski o samopoczucie bezpośrednich sprawców) zadawali śmierć w sposób przemysłowy za pomocą tlenu węgla i cyklonu B. Zdecydowanie zbyt daleko idące jest też zestawienie zbrodni wołyńskiej z Shoah. Chociażby dlatego, że ukraińscy nacjonaliści (inaczej niż Niemcy wobec Żydów) nie mieli ambicji wymordowania wszystkich Polaków gdziekolwiek na świecie by oni mieszkali.

Co gorsza, dodatkowa argumentacja przedstawiona przez Szawłowskiego wywołuje wrażenie, że celem jego propozycji jest nie tyle precyzyjne opisanie i potępienie zbrodni, lecz napiętnowanie Ukrainy i Ukraińców. Czytamy bowiem na przykład: „O ile ludobójstwo nie-

³⁶ R. Szawłowski, *Kwalifikacja prawna...*, s. 57.

³⁷ Ibidem, s. 55.

³⁸ Ibidem, s. 57–58. Z przeciwstawnej pozycji przeciwko zestawianiu zbrodni UPA i ustaszy zaoponował Adam Balcer, zdaniem którego nie można mówić o porównywalnym ludobójstwie – ustasze dopuścili się bowiem czynów znacznie gorszych. A. Balcer, *Na Wschodzie bez zmian?*, s. 40.

mieckie i sowieckie dokonywane było wyłącznie przez »wyspecjalizowane« zbrodnicze formacje mundurowe [...] to inaczej było, jeśli chodzi o ludobójstwo ukraińskie. W tym przypadku [...] w większych ludobójczych akcjach uczestniczyły również dziesiątki tysięcy [wszystkie podkr. – G.M.] lokalnych ukraińskich chłopów. [...] Mało tego, towarzyszyły im czasem kobiety, wyrostki, a nawet dzieci ukraińskie, zajmujący się masowym rabunkiem mienia, podpaleniami i dobijaniem rannych Polaków. Działo się tak mimo nieraz wzajemnej wieloletniej rzekomej przyjaźni czy wręcz istniejących w stosunku do pewnych Polaków długów wdzięczności³⁹.

Ryszard Szawłowski nie zauważa, niestety, że uczestniczący w napadach chłopcy byli przymusowo mobilizowani przez UPA do akcji antypolskich właśnie po to, aby wywołać wrażenie, iż cała miejscowa ludność spontanicznie przyłączyła się, czy wręcz zainicjowała napady na Polaków. W ten sposób twórca terminu *genocidus atrox* sam wpada w pułapkę zastawioną przed laty przez sprawców zbrodni i w tym akurat punkcie wbrew (co oczywiste) swoim intencjom niechcący ułatwia przemilczanie zbrodni wołyńskiej na Ukrainie.

Ludobójstwo czy czystka etniczna?

Niektórzy z naukowców skłonni są objąć „antypolską akcję” UPA pojęciem nie „ludobójstwo”, a „czystka etniczna”. W ten sposób określa się czyny mające na celu przymusowe przemieszczenia ludności z danego terytorium i zniszczenie materialnych śladów pozostałości po nich. Takim „czystkom” mogą – choć nie muszą – towarzyszyć zbrodnie na ludności cywilnej. Zbrodnie UPA uznał jako jeden z pierwszych za czystki etniczne amerykański historyk Timothy Snyder w interesującej książce *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, nie przesądzając jednak, czy tym samym równocześnie wyklucza użycie terminu „ludobójstwo”.

Zbrodnię wołyńską jako czystkę etniczną zakwalifikował w artykule ogłoszonym w „Polityce” m.in. wybitny dziennikarz Konstanty Gebert

³⁹ R. Szawłowski, *Klasyfikacja prawna...*, s. 56.

(Dawid Warszawski), często poruszający problematykę łamania praw człowieka. Według niego, w wypadku zbrodni wołyńsko-galicyjskiej: „fakty nie spełniają kryteriów definicji [ludobójstwa — G.M.]. Celem ukraińskich nacjonalistów nie było wymordowanie »w całości lub części« wszystkich Polaków ani nawet wszystkich Polaków na Wołyniu. Masowe mordy były narzędziem realizacji zbrodniczej polityki, a nie celem samym w sobie. Ich organizatorom chodziło o wypędzenie Polaków z ziem etnicznie mieszanych; całkowicie im nie przeszkadzało, że jacyś Polacy będą żyć sobie gdzieś za przyszłym kordonem. Była to klasyczna czystka etniczna. Ta zbrodnia z kolei nie spełnia innego kryterium zawartego w definicji, a mianowicie eksterminacyjnej intencji zbrodniarzy. Nie była ludobójstwem”⁴⁰.

Podobny punkt widzenia zaprezentował Lech M. Nijakowski w pracy *Krwawy cień genocydu*⁴¹. Jednak już w kolejnej swojej książce *Rozkosz zemsty*, choć dalej, jak się wydaje, za najlepsze określenie dla zbrodni wołyńskiej uznawał „czystkę etniczną”, to jednocześnie przyznał, że równie dobrze można ją traktować jako „ludobójstwo częściowe”⁴².

Zbrodnia wołyńsko-galicyjska spełnia, oczywiście, ogólną definicję czystki etnicznej, jednak warto zwrócić uwagę, że spełniają ją również wymuszone deportacje Polaków i Ukraińców z lat 1944–1946 oraz akcja „Wisła” z 1947 roku. Tymczasem postawienie znaku równości mię-

⁴⁰ D. Warszawski (K. Gebert), *Nazywanie nieszczęścia*, „Polityka”, 7 XI 2009, nr 45.

⁴¹ L.M. Nijakowski, *Wiek XX stuleciem ludobójstw. Podstawowe definicje, spory i fakty*, w: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, Kraków 2011, s. 23. Niestety, L.M. Nijakowski nie wyjaśnia, na jakiej podstawie dochodzi do takiego wniosku, choć sam odrzuca podstawowy argument, który ewentualnie można wykorzystać przeciwko tezie o ludobójstwie wołyńsko-galicyjskim, tzn. uznanie, iż organizatorem genocydu może być tylko państwo. Czytamy: „Wprowadzenie państwa do definicji ludobójstwa wydaje się błędem. Choć bowiem w przypadku przeszłych ludobójstw administracja rządowa odgrywała kluczową rolę w organizowaniu i przeprowadzeniu masowego mordu, to trudno uznać to za cechę definicyjną, tym bardziej, że w przyszłości możemy oczekiwać zaangażowania innych, niepaństwowych twórców w przygotowaniu i przeprowadzeniu ludobójstwa (np. międzynarodowych korporacji)” (s. 32).

⁴² Idem, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, s. 120. Ciekawe, że wielu badaczy nie dostrzega tego zastrzeżenia L. Nijakowskiego, błędnie utrzymując, iż dla niego do przyjęcia jest jedynie termin czystka etniczna. Zob. np. P. Madajczyk, *Polskie problemy z genocydem Rafała Lemkina*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 11.

dzy tymi historycznymi zjawiskami trudno uznać za usprawiedliwione. W działania UPA z założenia były bowiem wpisane masowe mordy cywilów, zaś przy późniejszych wysiedleniach ludności ukraińskiej i polskiej – niezależnie od ich brutalności – były one raczej wyjątkiem niż regułą. Nie wydaje się też satysfakcjonująca próba rozróżnienia czystek etnicznych dokonana przez Adama Michnika, który pisząc o polsko-ukraińskiej licytacji krzywd stwierdził: „pełna okrucieństwa czystka etniczna skierowana przeciwko Polakom wywoływała nieuchronnie pamięć o późniejszej akcji »Wisła«, czystce etnicznej w Polsce południowo-wschodniej (1947) skierowanej przeciwko Ukraińcom”⁴³.

Granica pomiędzy pojęciem „czystki etnicznej” a „ludobójstwem” jest dość płynna. Dyskusyjne jest, od którego momentu masakry ludności cywilnej towarzyszące czystkom można uznać za „ludobójstwo”. Zdaniem części badaczy decydujący wpływ na ocenę prawną czynu powinna mieć liczba ofiar. Z tego punktu widzenia zbrodnia na Ormianach byłaby ludobójstwem, gdyż pochłonęła 1–1,5 mln ofiar. Przyjęcie takiego stanowiska rodzi jednak wątpliwości moralne i prawne: w jaki sposób i kto ma bowiem zadekretować, od jakiej liczby ofiar zaczyna się ludobójstwo? Właśnie argumentu dotyczącego wielkości strat użył jeden z jugosłowiańskich generałów, broniąc się przed oskarżeniem, iż czystki prowadzone przez jego oddziały na muzułmańskich mieszkańcach Bośni w czasie wojny w latach 1991–1995 miały charakter ludobójstwa. Lecz choć jego podwładni zabili „jedynie” kilka tysięcy Bośniaków, ostatecznie sąd uznał go winnym tej zbrodni.

Jednym z możliwych sposobów rozróżnienia obu zjawisk byłoby uznanie za czystkę etniczną takich przypadków usunięcia ludności, którym nie towarzyszyły działania mające na celu jej fizyczne unicestwienie. Wówczas zbrodnie wołyńska i galicyjska byłyby ludobójstwem, przymusowe przesiedlenia z lat 1944–1946 i z roku 1947 „tylko” czystkami etnicznymi. Do uznania akcji antypolskiej za spełniającej kryteria konwencji ONZ w sprawie ludobójstwa skłaniać powinna praktyka wyroków trybunałów karnych, uznająca za akt genocydu wszelkie zbrodnie, w których intencją sprawców było doprowadzenie do nieistnienia

⁴³ A. Michnik, *Pisarz, który nie umie być nudny*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15 V 2016, s. 16.

wybranej grupy narodowej, etnicznej lub religijnej na danym terytorium, przy czym rzeczą drugorzędą jest, czy sprawcom chodziło o cały kraj, region, czy jedynie konkretną miejscowość⁴⁴.

Moim zdaniem, terminów „czystka etniczna” i „ludobójstwo” nie należy traktować jako wykluczające się nawzajem, lecz przynajmniej czasami się uzupełniające czy zachodzące na siebie. Choć „akcja antypolska” była „czystką etniczną”, to jednocześnie spełnia ona też definicję „ludobójstwa”, dlatego proponowałbym stosować przy ocenie antypolskich czystek OUN-B i UPA termin „ludobójcza czystka etniczna” ewentualnie „czystka etniczna spełniająca definicję ludobójstwa (genocydu)”.

Zamiast podsumowania

Pod pewnymi względami, spór pomiędzy Józefem Łobodowskim a Jędrzejem Giertychem, choć toczony na emigracji na początku lat pięćdziesiątych XX wieku, nie stracił na aktualności. Przyglądając się współczesnym dyskusjom o zbrodni wołyńsko-galicyjskiej nie jest trudno dostrzec, że część uczestników dyskusji wiąże swoje stanowisko z takim lub innym stosunkiem do ukraińskiej niepodległości. Wśród „Ukraino-sceptyków” pogląd o ludobójczym charakterze działań UPA jest więc „jedynie słusznym”, przy czym uzasadnienie przez nich takiego podejścia każe wątpić, czy chodzi im faktycznie o ocenę wydarzeń historycznych, czy też upominają się oni raczej o zmianę polskiej polityki zagranicznej na nieżyczliwą wobec Ukrainy. I odwrotnie, liczne grono „Ukraino-optimistów” sceptycznie odnosi się do zakwalifikowania zbrodni wołyńsko-galicyjskiej jako ludobójstwa, jednocześnie uchylając się od debaty o faktach z przeszłości za pomocą argumentów moralnych, mówiących o wzajemnym wybaczeniu win. Powstaje w ten sposób wrażenie, że gotowi są zgodzić się na wymazanie z pamięci trudnych fragmentów historii, w obawie, by przeszłość negatywnie nie wpłynęła na współczesne relacje pomiędzy Polską a Ukrainą.

⁴⁴ Dobry przykład stanowi tu rezolucja z 18 grudnia 1992 roku Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, w której jest mowa o „karaniu za zbrodniczą politykę «czystek etnicznych», które są formą ludobójstwa”. Cyt. za: B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, Warszawa 2005, s. 171.

Podejście Ukraino-optimistów odegrało niewątpliwie dużą rolę w dialogu polsko-ukraińskim, pomagając po upadku komunizmu w przełamaniu narosłych narodowościowych stereotypów i wzajemnych niechęci. Dziś jednak, inaczej niż w 1951 roku, mamy do czynienia z istniejącym państwem ukraińskim, którego obywatele są coraz bardziej świadomi swojej narodowości. Nie ma więc potrzeby sztucznego ograniczania dyskusji historycznych. Dziś jest rzeczą oczywistą, że Łobodowski miał słuszność opowiadając się za wspieraniem niepodległościowych aspiracji ukraińskich. Z tego wcale jednak nie wynika, by przyznać mu rację przy ocenie wydarzeń wołyńskich (która zresztą, jak można domniemywać, wynikała po części z faktu, że z powodu braku dostępu do historycznych źródeł zapewne nie zdawał on sobie w pełni sprawy z grozy „antypolskiej akcji” UPA).

Wydaje się, że rozwiązaniem pozwalającym na pokonanie tych rozbieżności byłoby stosowanie w dyskusjach wokół zbrodni wołyńsko-galicyskiej konsekwentnego podejścia z punktu widzenia praw człowieka. Przy ocenie zbrodni wołyńsko-galicyskiej należy uznać za drugorzędne, że jej sprawcami byli Ukraińcy, a ofiarami Polacy. Rzeczą przesądającą o ludobójczym charakterze tych wydarzeń jest bowiem fakt, iż sprawcy pozbawiali swoje ofiary życia z powodu ich przynależności do konkretnej, określonej grupy etnicznej i narodowej, a ich intencją było doprowadzenie do nieistnienia osób tej narodowości na opanowanym przez siebie terytorium.

Abstract

Were the Massacres of Poles in Volhynia and Eastern Galicia in 1943–1945 Genocide? A Discussion about the Legal Classification of the ‘Anti-Polish Operation’ Conducted by the Ukrainian Insurgent Army

The anti-Polish purges carried out by the Organization of Ukrainian Nationalists-Bandera (OUN-B) and the Ukrainian Insurgent Army (UPA), which are known in Polish history as the massacres of Poles in Volhynia and Eastern Galicia, claimed the lives of about 100,000 people. These purges were among the bloodiest episodes in Poland’s twentieth-century history and among the major mass killings of civilians during World War II. Moreover, they were committed by an irregular partisan formation. In terms of scale, the massacres in Volhynia and Eastern Galicia

can be compared to the mass pacification of Belarusian villages by German police formations and the massacres of Serbs by Croatian nationalists.

Historical research indicates that, regardless of whether the objective of the OUN and the UPA was to exterminate or 'only' to expel the Poles, implementation of their plan must have assumed the killing of the Polish population, or at least part of it, in the disputed areas. Therefore, further research conducted in Poland confirmed the conviction about the genocidal nature of the UPA's activities. Jędrzej Giertych was probably the first Pole to use the term 'genocide' in this context. He used it in the London-based literary weekly 'Wiadomości' [News] in 1951. In the second half of the 1990s, this opinion became dominant among scholars dealing with the issues in question. Similar conclusions were reached by prosecutors of the Institute of National Remembrance. It seems that their evaluation could not be different in the light of the definition of genocide specified in Article 118 of the Polish Criminal Code.

Polish scholars argue, however, whether the term 'genocide' should be used in reference to all of the activities conducted by the OUN and UPA in the years 1939–1947, or only those conducted in the period from 9 February 1943 to 18 May 1945, known as the anti-Polish action (mass murders). They also argue whether the UPA's actions were typical genocide, or should be considered as a specific example of cruel genocide (*genocidium atrox*) due to their ferocity. Some scholars are inclined to recognize the UPA's 'anti-Polish campaign' as ethnic cleansing rather than genocide, but the scale of the crimes against the Polish population seems to undermine this opinion.

The author suggests that the massacres of Poles in Volhynia and Eastern Galicia should be recognized as 'genocidal ethnic cleansing', or 'ethnic cleansing that meets the definition of genocide', as the terms indicate that from the very beginning perpetrators committed ethnic cleansing in the regions with intent to conduct mass murder of civilians.